

MIŁOŚĆ



W KINACH OD 9 SIERPNIA 2013

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

Al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

MIŁOŚĆ

Reżyseria i scenariusz

Filip Dzierżawski

Muzyka

Miłość

Montaż

Wojciech Rawecki Jr.

Zdjęcia

Andrzej Wojciechowski

W filmie pojawiają się:

Tymon Tymański
Jacek Olter
Maciej Sikała

Mikołaj Trzaska
Leszek Możdżer
Jakub Staruszkiewicz

Producent

Piotr Kielar

Producent towarzyszący

Rafał Szymański

Produkcja

Lifetime Productions

Polska

rok produkcji: 2013

czas trwania: min. 92

Gdy wspominam Miłość, to chce mi się wyc

– Mikołaj Trzaska

Pięciu kumpli, którzy postanowili spełnić swoje marzenie. Pięć wyrazistych osobowości, które szukały sposobu na wyrażenie siebie. Pięć muzycznych wizji, które często się kłóciły. Jeden zespół – Miłość.

„Miłość” Filipa Dzierżawskiego to jeden z najwybitniejszych polskich filmów dokumentalnych ostatnich lat. Zwycięzca tegorocznego Krakowskiego Festiwalu Filmowego i laureat nagrody publiczności. Rozgrywająca się na przestrzeni dwóch dekad pasjonująca opowieść o pięciu wybitnie uzdolnionych muzykach - Tymańskim, Trzasce, Moździerz, Olterze i Sikale.

To też historia młodości, mierzenia się z przeciwnościami, wspólnych szaleństw, rywalizacji, wielkich przyjaźni, konfliktów i rozczarowań. Pasjonujący film o pięciu przyjaciółach, którzy stworzyli zespół i zrobili muzyczną rewolucję.

TYMON TYMAŃSKI O FILMIE

Znakomitym pomysłem było namówienie Filipa Dzierżawskiego na dokument o Miłości. (...) Istniało sporo materiałów, które trzeba było wydobyć z telewizyjnych archiwów. Miałem też godziną „surówkę” sesji z Lesterem Bowie z Radia Gdańsk, zarejestrowaną w roku 1997. Półtora roku temu Filip i Andrzej Wojciechowski, operator „Łossskotu” [programu telewizyjnego, w którym Tymon Tymański był jednym z prowadzących] i współtwórca wielu filmów dokumentalnych, zjawili się w Gdańsku na wymuszonej próbie grupy Miłość. Filip wymyślił, że kanwą filmu będzie historia pewnego niemożliwego powrotu do (nie) tej samej rzeki... I tak to się wszystko zaczęło. O ile wiem, obecnie – po nakręceniu kilkudziesięciu godzin materiału – Filip i Andrzej są na etapie montowania trzy i półgodzinnego dokumentu o roboczym tytule: „Miłość – toksyczna równowaga”. Oczywiście całość trzeba będzie mocno skrócić. Miałem możliwość obejrzenia obszernych fragmentów i wydaje mi się (choć, oczywiście, nie mnie to twierdzić), że to cholernie ciekawa rzecz, daleka od sztamowego filmiku o jazzowym zespole z tuzinem gadających głów w charakterze przynudzających bohaterów-dziadych. Dokumentowi o Miłości zdecydowanie bliżej do filmu o Metallice pt. „Some Kind Of Monster” – dziełu szorstkiemu, niepokojącemu, zadającemu więcej zawieszonych pytań niż oczekującemu spójnych odpowiedzi.

Tymon Tymański, wp.pl

GŁOSY O FILMIE

To bardzo głęboki, wzruszający i osobisty portret pokolenia rodzącego się i dojrzewającego, nie tylko muzycznie, w początkach wolnej Polski.

Z uzasadnienia Nagrody Publiczności na Krakowskim Festiwalu Filmowym

Było ich pięciu. Młodych, gniewnych, pragnących rozwalić otaczający ich świat. I w pewien sposób im się udało.

Rafał Pawłowski, portalfilmowy.pl

Fascynujący, wręcz wbijający widza w fotel film. (...) Uniwersalna i ponadczasowa opowieść o istocie sztuki, granicach artystycznego kompromisu, a także o odpowiedzialności, przyjaźni, miłości

wreszcie.

Jerzy Armata, portalfilmowy.pl

Różnice dzielące muzyków były - i nadal są - ogromne, co sprawia, że opowieść o Miłości jest jednym z najlepszych, najbardziej poruszających dokumentów muzycznych jakie widziałem.

Piotr Jagielski, jazzarium.pl

ROZMOWA Z REŻYSEREM

Urszula Lipińska: Rozpoczynając prace nad „Miłością” miałeś prywatny (osobisty) stosunek do historii przedstawionej w twoim dokumencie?

Filip Dzierżawski: Ta historia powstawała na planie. W prawdziwym życiu, które my tylko rejestrowaliśmy. Na pewno miałem do tego jakiś osobisty stosunek, ale nie chciałem go pokazywać w filmie. Czasami stawałem po którejś ze stron, np. Tymona, a potem przemawiały do mnie racje Mikołaja, ale to też starałem się ukryć. Wolałem, żeby oni sami się w tym filmie bronili, a historia była dla widza niejednoznaczna.

Czy tytuł filmu, mimo, że po prostu jest nazwą grupy, jest w jakiś sposób symboliczny?

Miłość przewija się w filmie w różnych konfiguracjach i myślę, że chcąc nie chcąc, można jej przypisać wiele znaczeń.

Powiedziałeś w jednym z wywiadów, że „Miłość” na początku miała zupełnie inaczej wyglądać. Jak?

Filmy muzyczne, które oglądałem, m.in. przygotowany przez Martina Scorsese box filmów o bluesie czy dokumenty Juliana Temple'a nie dostarczyły mi żadnego pomysłu. Potem oglądałem film o Blur „No Distance Left to Run”, w którym zespół reaktywuje się, żeby zagrać koncert na Glastonbury. W przypadku Miłości nie było wtedy takiej szansy. Zespół był podzielony, nie chcieli grać razem. Na początku chciałem więc zrobić paradokument. Miłość to był mega znany w latach 90. zespół. Chciałem napisać do Davida Lyncha i Woody'ego Allena, żeby opowiedzieli przed kamerą takie ściemnione historie, jak bardzo chcieli z nimi pracować. „Zanim poznałem Angelo Badalamentiego, chciałem wykorzystać numery Miłości w Blue Velvet, ale zespół się nie zgodził” – coś w tym stylu. Potem jednak trafiłem na dokument Mike'a Figgisa o angielskim bluesie, w którym on zaprasza na sesję do Abbey Road m.in. Toma Jonesa, Jeffa Becka i wtedy poczułem, że w moim filmie musi być muzyka. Same gadające głowy nie wystarczą. Namawiałem Tymona, żebyśmy zrobili jakieś próby, żeby zespół pograł razem przez kilka dni, żebyśmy zobaczyli, jak to będzie szło. Tymon nic im nie mówił, ale myślę, że wszyscy czuli, że to pułapka i duchowo przygotowywali się na to, że padnie propozycja wspólnego koncertu. Tak też kombinowaliśmy. A potem ta propozycja padła bez naszego udziału.

Kiedy upewniłeś się, że pozostanie przy tej koncepcji ma sens?

Gdy było już wiadomo, że członkowie spotkają się po latach, chciałem zobaczyć co stanie się dalej. Kiedy oglądałem nakręcone materiały, ogromne wrażenie zrobiła na mnie bardzo długa scena, w której Mikołaj [Trzaska - przyp.red.] przygotowuje się do solówki. Potem się obraża, nie chce grać z zespołem. Dla mnie ta scena jest solą dokumentu. Nie pada w niej dużo słów i chodzi w niej o coś innego, niż to, co widać na ekranie. Dopiero wtedy zauważyłem jak ta historia na moich oczach się

zmienia, nabiera dodatkowego sensu.

Twój film dosyć ogólnie przedstawia powody odejścia Mikołaja z zespołu. Czuć, że coś kipi pod powierzchnią tego rozstania. Co to było według ciebie?

Tymon mówi w filmie, że odejście Mikołaja to był błąd i on to zobaczył od razu. Po prostu zachował się jak gnojek, który, gdy się wkurwi, wychodzi trzaskając drzwiami. A potem dostrzegł, że to rozstanie nie miało sensu, bo Mikołaj był dobry technicznie i dawał zespołowi ogień. Myślę, że przyczyną tego odejścia było też to, że oni byli ze sobą naprawdę mocno zaprzyjaźnieni, a na drodze stanęły egocentryczne oczekiwania wobec siebie nawzajem.

Czy losy zespołu potoczyłyby się inaczej, gdyby Mikołaj z nimi został?

Myślę, że to musiało się rozpaść, jak zawsze, gdy w jednym miejscu spotykają się tak różni ludzie i różne stylistyki. Takie eksperymentowanie, próba dotarcia się staje się po jakimś czasie męcząca. Gdy umarł Jacek Olter nastąpił samoczynny koniec zespołu, bo wcześniej ta grupa miała moc. Myślę, że w ich przypadku możliwy był jedynie powrót po latach, na krótką metę. Zorganizowanie trasy czy nagranie płyty, żeby mogli pokazać muskuły. To mogłoby być ciekawe.

Do kiedy według ciebie ta grupa miała moc i nie rozpadała się, mimo, że współistniały w niej takie indywidualności?

Wydaje mi się, że na początku drogi artystycznej lepiej zorganizować się w grupę, bo siła przebicia i energia są większe. Łatwiej jest znieść wiele rzeczy, bo jesteś młody i skoncentrowany tylko na tym, żeby się przebić, pokazać światu, ile jesteś wart. W świecie jazzu grupy nieczęsto się zawiązują, więc Miłość działała trochę jak zespół rock'n'rollowy – spędzali ze sobą całe dnie, ale potem musieli stanąć na własnych nogach, bo artystę wyróżnia jego indywidualność. Musi ją eksponować, więc po prostu w pewnym momencie grupa rozwala się. To normalne. Nawet Rolling Stonesi w ogóle się nie widzą, siedzą każdy w oddzielnym hotelowym pokoju, idą na koncert, na którym udają, że są razem, bo nie oszukujemy się, są fabryką, a nie zespołem.

Czy twoi bohaterowie mieli opory przed wystąpieniem w filmie? W końcu ponownie musieli się przeprawić przez wiele nieprzyjemnych wspomnień.

Chyba Mikołaj podszedł do filmu najbardziej terapeutycznie i doświadczył najtrudniejszej przeprawy. Lech osiągnął duży sukces i myślę, że ma do siebie dystans, jest też już trochę znudzony graniem w tych wielkich salach i zarabianiem pieniędzy. Ciągnie go do takiego brudnego muzykowania. Tymon chciał złożyć hołd Miłości.

Jak odtwarzaliście postać zmarłego ponad dziesięć lat temu Jacka Oltera?

Pracując nad tym filmem chciałem uciec od telewizyjności, ale akurat w przypadku wątku Jacka najczęściej w nią wpadaliśmy. Trudno było znaleźć na niego patent. W końcu skoncentrowałem się na tym, że ta sytuacja była sama w sobie na tyle przejmująca i dobrze opowiedziana, że zrezygnowaliśmy z suchych faktów i chcieliśmy pokazać, jak to wszystko działało w kontekście i odbijało się na chłopakach z zespołu. Wydawało mi się, że to więcej powie o tej postaci i jej tragedii niż gadające głowy.

Czy „Miłość” z perspektywy czasu wydaje ci się dokumentem opowiadającym o niemożliwości powrotu po latach do wspólnego grania?

Trochę tak, ale ja wolę myśleć, że to film przede wszystkim o wpływie przeszłości na ludzi. On jest

gigantyczny, a nam się wydaje, że możemy na niego machnąć ręką, odciąć się od tego. Przeszłość w nas siedzi, pod postacią jakiejś tęsknoty, popełnionych błędów, ciągłego myślenia, że można było coś zmienić.

[Rozmawiała: Urszula Lipińska; Wywiad pierwotnie ukazał się na stronie stopklatka.pl]

SYLWETKA REŻYSERA

FILIP DZIERŻAWSKI

Reżyser. Scenarzysta. Absolwent Wydziału Reżyserskiego Akademii Filmu i Telewizji oraz Psychologii Społecznej w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie. Autor scenariusza i reżyser serialu dokumentalnego o kibicach Legii – „Fanatycy” (2011) oraz telewizyjnego programu kulturalnego „Łossskot”. Twórca teledysków i spotów telewizyjnych. Nagrody: 53 Krakowski Festiwal Filmowy- Grand Prix „Złoty Lajkonik, Nagroda Publiczności za film „Miłość”.